

jest przygotowaniem studentów do wykładów prawa pozytywnego. Stąd wydają się mu zbędne osobne wstępy historyczne przy wykładzie dyscyplin prawa pozytywnego, które — jak stwierdza — prowadzą nieraz do wulgaryzacji, pozostając często, nawet przy najlepszej woli wykładowcy, na poziomie historycznego dyletantyzmu. Na poparcie tej tezy Vaněček powołuje się na identyczne stanowisko J. Baśzkiewicza i M. Staszkowa w artykule *W sprawie wstępów historycznych w podręcznikach prawniczych*, opublikowanym w 1955 r. w „Państwie i Prawie”. Wychodząc z założenia traktowania historii państwa i prawa jako przedmiotowej całości, autor przyjmuje jako wyjątek potrzebę wyodrębnienia dziejów ojczystego państwa i prawa. Poza tym wyjątkiem powszechna historia państwa i prawa powinna być traktowana, zgodnie ze swą nazwą, jako całość, obejmując również rzymskie prawo prywatne oraz dzieje prawa krajów pozaeuropejskich, w szczególności Chin, Indii, krajów arabskich i Ameryki Łacińskiej.

Jak widać z tego, pobieżnego z konieczności, przedstawienia bogatej treści pierwszych dwóch tomów *Právňě-Historické Studie*, czechosłowaccy historycy państwa i prawa mają już do zanotowania poważne osiągnięcia. Pewne jest, że tomy następne będą wyrazem dalszego postępu badań naszych czechosłowackich kolegów i przyjaciół.

JULIUSZ BARDACH (Warszawa)

Revue historique de droit français et étranger fondée en 1855, 4e série, 34e année, Paris 1956.

Prawo antyczne i rzymskie.

E. Szlechter, *Le cautionement à Larsa*. Miasto to, jak wiadomo, było ostatnie z podbitych przez Hammurabiego. Zbadane umowy rękojmi wykazują dwie charakterystyczne cechy: 1. Rękojmia nie gwarantuje wykonania przez dłużnika zobowiązania przezeń zaciągniętego, nie daje również obietnicy wypełnienia zobowiązania w jego zastępstwie, lecz przejmuje jedynie odpowiedzialność za osobę dłużnika. 2. Przyjęcie rękojmi nie stwarza osobistej odpowiedzialności rękojmi za osobę dłużnika; w razie niewykonania przez dłużnika zobowiązania wierzyciel może żądać od rękojmi jedynie odszkodowania ustalonego zazwyczaj w umowie rękojmi.

E. Demougéot, *Une lettre de l'empereur Honorius sur l'hospitium des soldats*. Jako przymusowy kwaterunek wojskowy nakazywany przez państwo ludności cywilnej pojawia się *hospitium* dość późno, bo dopiero w IV w. Armia rzymska korzystała z własnych koszar względnie innych lokali przeznaczonych na jej użytek. Zdarzały się czasami i przymusowe kwatery, ale jako zjawiska wyjątkowe nie były one regulowane przez prawo. Pierwsze akty ustawodawcze zajmujące się stacjami dotyczyły nie wojska, lecz podróżujących urzędników cywilnych. Stacji wojskowych (obok cywilnych) dotyczy dopiero ustawa z 398 r. Według niej gospodarstwo dzieli właściciel na trzy części, pierwszą zatrzymuje dla siebie, drugą wybiera stacjonujący gość, trzecia przypada znowu właścicielowi. Osoby o szczególnie wysokich kwalifikacjach mają prawo do połowy domu, w którym są kwatrowane. Od nałożonego obowiązku kwatunku udzielają cesarze egzempcje, które zresztą nie zawsze respektują. Po tych uwagach autor przechodzi do listu ces. Honoriusza. Zachował się on w kopii z X w. Autor opowiada się za jego autentycznością i ustala

datę powstania na 408 r. Akt wiąże się z całą grupą rozpaczliwych środków narzuconych cesarzowi przez sytuację wytworzoną po wielkim najeździe 407—9 r. Ona to sprawiła, że rzymskie *hospitium* uległo przekształceniu w charakterystyczną dla okresu inwazji instytucję *hospitalatis*. Wspomniany list skierowany był do Hiszpanii, która uległa najazdowi. Charakterystyczne, że równocześnie w bezpiecznej Afryce bierze cesarz ludność cywilną w ochronę przed stacjami wojskowymi, nazywając je *mos sceleratus*. List drukuje autor w rekonstrukcji prof. Charles Perrat.

F. Senn, *La notion romaine d'avenir et ses applications dans le domaine du droit*. Znając poglądy różnych filozofów greckich Rzym opiera się tylko na zapatrywaniach stoików, których zdaniem w naturze rzeczy leży, że wszystkie rzeczy przyszłe są pewne a jedynie ludziom nieznanie. Przeznaczeniu podlegają wszyscy, nie wyłączając bogów, nie oprze się jemu nikt. Na marginesie tego dogmatu dopuszczano drobny wyjątek, *alea, casus*. Przedstawiona reguła znalazła zastosowanie w prawie, przejawiała się w pewnych kontraktach kupna: 1. *Emptio-venditio rei speratae* (kupno-sprzedaż rzeczy przyszłej), np. owoców, pojmowano jako *venditio cum re*. W praktyce możliwe dwie ewentualności. A) Owoc rzeczywiście urośnie; w tym wypadku kontrakt posiada ważność *ex tunc*, co nie jest bez znaczenia dla kwestii ryzyka (*periculum*) ponoszonego przez kupującego oraz dla obowiązku ewikcji ciążyącej na sprzedawcy. B) Owoc nie urodził się; kupno zatem miało miejsce *sine re*; z punktu widzenia prawnego przeto kontrakt nie istniał nigdy. — 2. *Emptio spei*. Od przedstawionej zasady znało prawo rzymskie wyjątek, dopuszczając umowy kupna np. ryb, ptaków, które mają być złowione, *missilia*, oraz przyszłego spadku. Mimo, że kontrakt jest *sine re*, kupujący musi cenę zapłacić, choćby wzamian nie otrzymał nic, *quasi alea emitur*. — Od III w. p. Chr. zrywa się z pojęciem przyszłości pewnej, nabiera powagi nauka Arystotelesa o przyszłości niepewnej. W związku z chrystianizacją miejsce *fatum* zajmuje Opatrzność. Wszakże konsekwencje prawnicze dawnego poglądu przerodziły się w zwyczaj i nie uległy zmianie. W dziele justyniańskim obserwujemy nieliczne tylko ślady nowej koncepcji.

J. N. Lambert, *Le patronat et la très ancienne succession romaine à la lumière de l'histoire comparée*. Autor rozpatruje następujący problem: kto zostaje spadkobiercą po bezdziedzicznym wyzwoleńcu, jeśli pan jego umarł przed nim? Zostawał nim ten z descendentów patrona, który był mu najbliższy stopniem pokrewieństwa, a więc jeśli żył syn manumissora obok wnuka (z innego syna), dziedziczył jedynie pierwszy; jeśli żyli dwaj wnukowie, dziedziczyli obaj. Wyjaśnienia takiego rozstrzygnięcia należy szukać w instytucji określanej terminem pochodzenia anglo-irlandzkiego, *tanistry*. Według niej spadek dziedziczy gruba, najstarszy w tej grupie jest jej głową. Tak rozumiana społeczność opiera się na pokrewieństwie horyzontalnym w odróżnieniu od społeczności patriarchalnej, która zasadza się na pokrewieństwie pionowym. Nawiązując do dawnej wypowiedzi Violleta, we wspomnianej *tanistry* znajduje autor wyjaśnienie słynnych testamentów Jarosława, Brzetysława i Bolesława Krzywoustego. Zauważa jednak, że przy dziedziczeniu władzy dokonuje pewnej korekty wspomnianej zasady wola ludu, przejawiająca się w elekcji.

J. Reinach, *Puberté féminine et mariage romain*. Autor polemizuje z niedawną wypowiedzią Durry, według którego prawo rzymskie dopuszczało małżeństwa z dziewczętami fizycznie niedojrzalymi, nie mającymi nawet 12 lat. W Rzymie od czasów najdawniejszych, królewskich jeszcze, kręgowano się badać dojrzałość fizyczną dziewczęcia, wobec czego ustalono, że nabywa ono zdolność zawarcia małżeństwa z osiągnięciem 12 lat pełnych. Z przyrodzonego punktu widzenia ta granica wieku wydaje się uzasadniona, znana była do niedawna w prawie angielskim. Natomiast nie można było zawrzeć małżeństwa z dziewczęciem, które nie miało 12 lat,

a utrzymywanie z taką osobą stosunków cielesnych wówczas tylko nie pociągało sankcji karnych i cywilnych, gdy osiągnęła ona wcześniej *pubertas*.

J. L. Gay, *A propos d'études récentes. Condictio et actions prétoriennes d'enrichissement*. Jak otrzymać odszkodowanie, gdy nastąpiło wzbogacenie przez czyn przestępny lub gdy jest ono pozbawione podstawy prawnej, a niemożliwa jest *vindicatio*? Autor rozpatruje najnowsze próby interpretacji Digestów (Niederländer, v. Lübtow, Talamanca, van Oven), podkreśla przy tym trudności wykładni tekstów, gdy chodzi o zagadnienia, w których względy moralne dyktują rozstrzygnięcia prawne.

Prawa zachodnioeuropejskie.

B. Jacqueline, *À propos des Dictatus papae: les Auctoritates apostolicae sedis d'Avranches*. W bibliotece miejskiej Avranches znajduje się rękopis zawierający tezy znane z słynnego *Dictatus papae*. Drukuje się je w końcu notatki.

B. Guenée, *Étude sur l'influence du Châtelet au XVII^e siècle. Une fausse lettre de garde-gardienne*. W 1494 r. ogłoszono w *bailliage* Senlis ordonans zakazujący adwokatom wnoszenie spraw przed sądy paryskie, przede wszystkim zaś przed Châtelet, z pominięciem jurysdykcji lokalnych. Wszakże instytucje kościelne otrzymywały w ciągu XV i XVI w. egzempcje uchylające kompetencje sądów miejscowych. W 1539 r. immunitetem takim wykazał się szpital św. Jana z Beauvais, korzysta też z niego do końca XVIII w. Odnosny dokument znany tylko z szesnastowiecznego transumptu, pochodzący rzekomo z 1364 r., okazuje się tymczasem falsyfikatem, sporządzonym, być może, nawet za cichą zgodą Châtelet, które patrzyło zawsze chętnym okiem na rozrost swej kompetencji. W załączeniu daje autor tekst wspomnianego falsyfikatu sporządzonego około 1530 r.

J. Ghestin, *L'action des parlements contre les mésalliances aux XVII^e et XVIII^e siècles*. W sferach zamożnych rodzina rościła sobie prawo kontrolowania małżeństw swych członków przez wybór *nu turienta* lub co najmniej przez zgłoszenie veto w razie wyboru „nieodpowiedniego“. Osoba nie podporządkowująca się autorytetowi rodzinnemu popełniała *mezallians* (stanowy lub majątkowy). Wszakże ani Kościół, który dzierżył jurysdykcję w sprawach małżeńskich, nie uznawał braku zgody rodziny za *impedimentum dirimens*, ani też monarcha nie poczytywał *mezalliansów* za małżeństwa nieważne, mimo że wprowadził pewne sankcje cywilne (wydziedziczenie) i karne (odpowiadanie głową za *raptus*). Na drogę unieważnienia *mezalliansów* weszły parlamenty, co tłumaczy się doskonale składem personalnym tych sądów, ich *esprit de caste*. Dla przeprowadzenia tych zamierzeń użyły one następujących sposobów: 1. Sobory zagroziły nieważnością te małżeństwa, które nie były zawarte *coram suo paroco*, *mezallians* zawierano tymczasem nie przed swoim proboszczem, który z reguły stał po stronie rodziny, a przeto na ślub się nie godził, lecz przed księdzem obcym. — 2. Sobór trydencki nakazał trzykrotnie zapowiedzi, ale brakowi ich nie nadał charakteru przeszkody rozwiązującej małżeństwo. Na tę drogę weszła praktyka parlamentów. — 3. Parlamenty stworzyły swoistą teorię *raptus de séduction*. Podczas gdy prawo kanoniczne uznające porwanie za *impedimentum dirimens*, rozumiało pod *raptus* porwanie kobiety gwałtem, wbrew jej woli, parlamenty traktowały jako porwanie *raptus* kobiety za jej zgodą ale wbrew woli rodziny i anulowały małżeństwa zawarte przy istnieniu takiej przeszkody. W zasadzie jednak postępowały w ten sposób tylko w stosunku do nieletnich, przy tym jednak w odróżnieniu od prawa kanonicznego zarówno wobec dziewcząt jak i chłopców. Teoria parlamentów znajdowała pełne zastosowanie w XVIII w., znaczenie jej praktyczne rosło wobec wzmagającej się kompetencji jurysdykcji świeckiej w sprawach małżeń-

skich. *Raptus* rzeczywisty, zgodnie z prawem kanonicznym i ustawodawstwem monarszym, pociągał za sobą obok sankcyj cywilnych także karne.

P. Legendre drukuje *Fragment d'un manuscrit perdu de la Summa Institutio-nis de Placentin*.

R. Villers, *Un projet de réforme de la coutume de Normandie sous le mini-stère Haupeou*. Kanclerz Maupeou zachęcał w 1771 r. członków nowego parlamentu do przeprowadzenia unifikacji prawa. Śladem tych starań jest manuskrypt obejmujący około 20 stron, zajmujący się dwoma problemami, w których prawo nor-mandzkie było najbardziej oryginalne, mianowicie spadkobranie i majątkowym prawem małżeńskim. Autorem tej pracy był prawdopodobnie Lebrun. W załączeniu autor drukuje wspomniane dziełko.

F. de Dainville, *Le signe de justice dans les cartes anciennes*. Od końca XVII w. i przez cały wiek XVIII występują na mapach (także Cassiniego) znaki wyobrażające szubienicę o 1, 2, 3, 4 nogach. Mogą one służyć dla badania senioral-nych uprawnień jurysdykcyjnych.

R. Besnier, *Observations relatives à une synthèse provisoire des résultats des recherches dirigées par l'I. S. E. A. sur la croissance du revenu national et de la fortune privée en France de 1780 à 1914*. Autor stwierdza bardzo powolny wzrost ludności, wzrost dochodu i zamożności indywidualnej, zresztą nierównomierny w różnych odcinkach czasu. Na przyszłość przewiduje zatrzymanie się linii wstę-pującej.

F. Joüon des Longrais, *Le droit criminel anglais au moyen-âge (1066—1485)*. W historii myśli ludzkiej i sprawiedliwości prawo angielskie zajmuje ważne miejsce. Jego związki z dawnym prawem anglo-saskim są znikome, stanowi ono raczej oryginalny twór ducha średniowiecznego. Prawo angielskie ulegało w bardzo małym stopniu wpływom kontynentalnym, a zdecydowanie zamknęło drzwi przed prawem rzymskim. Stąd pochodzi zarówno jego oryginalność jak i humanitarność, tym znowu cechom zawdzięcza ono swą popularność na kontynencie w XVIII w.

Wymiar sprawiedliwości sprawowały trzy rodzaje sądów: 1. *curia regis*, sąd królewski odbywany w otoczeniu *tenentes in capite*, 2. sąd hrabstwa wykonywany przez jakiegoś znakomitego Normandczyka, będącego szeryfem, oraz 3. sąd centeny (*hundreds*), odbywany pod przewodnictwem delegata szeryfa. Ta organizacja została uzupełniona przez Henryka I i Henryka II; m. in. dla kontroli szeryfów wybiera się *coroners*, którzy mają pilnować interesów królewskich. Powstaje też instytucja kró-lewskich sędziów wędrownych, którzy jeżdżą po hrabstwach i sieją postrach sypiąc tak wysokie kary, że nasuwa się pytanie, czy monarcha wysyłał ich dla pełnienia wymiaru sprawiedliwości, czy też dla zasilenia swej kasy. W tym skrajnym fiska-lizmie, zdaniem autora, należy się dopatrywać źródła znanego, obywatelskiego wy-chowania Anglika. Z powstaniem parlamentu, Izba Lordów — kontynuatorka dawnej *curia regis* — obejmuje najwyższe sądownictwo karne. Równocześnie najbliższa króla grupa rządząca stanowi Radę, będącą bezpośrednim narzędziem woli królewskiej, a do niej należy m. in. czuwanie nad wymiarem sprawiedliwości (w konku-rencji z parlamentem). Zmiany następują również w organizacji trybunałów lokalnych. Z końcem XIII w. zanikają periodyczni sędziowie wędrowni, w ich miejsce pojawiają się sędziowie komisaryczni, którym się powierza m. in. i sprawy karne. Na terenie hrabstwa maleje znaczenie szeryfa, atrybucje zaś jego przechodzą w sposób niewidoczny dla oka na osoby wybierane, powołane do strzeżenia pokoju. Do ich właściwości należą wszystkie sprawy z wyjątkiem zdrady, dysponują one nawet karą śmierci. Rekrutują się ci sędziowie z miejscowych właścicieli ziemskich, desygnuje ich korona w porozumieniu z władzami lokalnymi. Oprócz sądownictwa

prawa pospolitego tworzy się jurysdykcję prywatną poprzez przywileje egzempcyjne. Wszakże ten prywatny wymiar sprawiedliwości znajduje się pod silną kontrolą króla, który przy łada okazji konfiskuje przywileje. Dzięki temu poziom tego sądownictwa jest wysoki i stosuje się przed nim normy prawa pospolitego. Mimo to wspólna akcja korony i parlamentu doprowadza do ich likwidacji w ciągu XIV—XV w. (relikty utrzymują się do końca XIX w.). Dla kompletności organizacji sądowej dodać trzeba, że istnieją osobne trybunały prawa wojennego i trybunały duchowne.

Pierwotną reakcją na przestępstwo była zemsta rodowa, którą mógł zastąpić okup. Za Henryka II zanika główszczyzna, stanowiąca odszkodowanie prywatne. Społeczeństwo otacza wszystkich pokojem, ale obok tego pokoju tworzy się mir królewski. Ponieważ monarcha nie jest na tyle silny, by objąć swą opieką wszystkich ludzi i cały kraj, otacza pokojem pewne kategorie ludzi (urzędników, duchownych, wdowy), pewne miejsca (pałac królewski) i pewne święta. Tego miru nie zawsze król udziela za darmo. Naruszenie pokoju jego jest bardzo ciężkim przestępstwem, za które grozi kara śmierci i konfiskata majątku. Popod królewskim mirem istnieje mir kościoła, magnatów i urzędników.

Monarcha ściga przestępstwa, bo kary stanowią doskonale źródło dochodów. Obok anglosaskiej główszczyzny nakłada król osobną karę *wite* i tworzy grupę przestępstw, które są *non emendabilia*; liczba ich wykazuje tendencję wzrastającą. Fiskalne nastawienie sądownictwa przebija się z faktu, że w 1130 r. dochody z kar stanowią 1/3 wpływów pieniężnych króla. Wśród przestępstw wylania się osobna grupa określana terminem *felonie*, stanowiąca naruszenia prawa pospolitego. Należy do nich zabójstwo, podpalenie, gwałt niewieści, najście domu i in. W ściganiu ich zainteresowany jest władca, który konfiskuje pieniądze i ruchomości, oraz senior, któremu przypadają nieruchomości. Żonę i dzieci przestępcy pozbawia się wszelkich praw majątkowych. Od Henryka II pojawia się przestępstwo zdrady. Kara za nią jest wyjątkowo surowa, król konfiskuje ruchomości i nieruchomości. Za następców wspomnianego monarchy pojęcie zdrady rozszerza się aż do 1215 r. W 1352 r. statut Edwarda III podaje definicję zdrady, tym samym więc określa ściśle wypadki, w których król ma prawo konfiskaty ziemi. Prawo angielskie zna także pojęcie małej zdrady; dokonuje go zabójca osoby, której winien posłuszeństwo (sługa — pana, żona — męża itd.). W wypadku małej zdrady ziemię konfiskował senior.

Niebezpieczny akt represji stanowiły wydawane przez parlament akty *attainder*, które ogłaszały proskrypcję jednostki lub grupy osób (rodziny, partii) wraz z konfiskatą majątku. Tym środkiem posługiwali się Tudorowie, zniesiono go w 1870 r. Dla utrzymania porządku publicznego monarchia wykorzystywała pewne instytucje prawa cywilnego. Spośród nich na pierwsze miejsce wysuwała się *quere'la novae dissaisinae*. Osoba, wyzuta z posiadania niesłusznie i bez wyroku sądowego, uciekała się pod opiekę jurysdykcji królewskiej, która przez werdykt 12 przysięgłych stwierdzała fakt posiadania i natychmiast je przywracała. Rozstrzygnięcie takie traktowano zrazu jako prowizoryczne, pozostające zatem w mocy do czasu rozpatrzenia sporu petytoryjnego; prędko jednak nabrało ono charakteru definitywnego. Bliżej niesprecyzowane zrazu było pojęcie *trespass (transgressus)*; dopuszczenie się przestępstwa podpadającego pod tę kategorię pociągało za sobą wysokie kary pieniężne i więzienia aż do dożywotniego włącznie. Wykroczenia określane nowoczesnym terminem *misdeameanours* a obejmujące kłótnie, lekkie rany, paserstwo, pozostawiono do roz atrywania sądom lokalnym hrabstw i miast. Król nie interesował się nimi, ponieważ nie groziła za nie konfiskata majątku.

Prawo angielskie do końca średniowiecza opiera się na zasadzie winy obiektywnej, karze przeto powieszeniem zabójstwo dokonane przypadkiem czy nawet popeł-

nione w obronie koniecznej. Król może co prawda udzielić swej łaski, ona wszakże nie uchyla konfiskaty ruchomości. Otrzymuje się również odpowiedzialność za rzeczy nieożywione jak i za osoby podwładne (czeladź).

Ściganie przestępstw odbywa się w drodze prywatnej, dokonuje się zaś w formie *appeal*, tj. przez obwieszczenie, że ktoś dopuścił się felonii, czego oskarżający dowiedzie pojedynkiem. Sposób to zatem niebezpieczny dla obwinionego, stąd często już zagrożeniem *appeal* można było skłonić do odszkodowania pieniężnego. Środek wszakże również ryzykowny dla dokonującego oskarżenia, albowiem zarzutu swego nie mógł już odwołać, a gdy został w pojedynku zwyciężony, czekała go wysoka kara pieniężna albo czasami nawet więzienie. Te dwustronne trudności skłoniły króla do zorganizowania dochodzeń z urzędu, wszakże instytucja *appeal* utrzymała się aż do 1819 r. (słynny *casus Thornton*). Najstarszym chyba sposobem dochodzenia z urzędu jest sklonienie jednego z kilku przestępców do denuncjacji towarzyszy. Jeśli denuncjant zwycięży ich w pojedynku, czekająca go za dokonaną zbrodnię kara zamienia się na więzienie. Od 1166 r. przysięgli mają w każdym hrabstwie przedkładać skargi sędziom królewskim. W ten sposób nastąpiło powiązanie elementu społecznego z państwowym, korzystne dla obu stron.

Dowód w średniowieczu niekoniecznie był ciężarem. Spośród ordaliów zanikają prędko sądy wody i żelaza (najpóźniej w 1219 r.). Pojedynek wprowadzony po najeździe skasowany został ostatecznie w 1819 r. Znano także przysięgę oczyszczającą składaną z współprzysiężnikami.

Najsłynniejszą z sądowych instytucji angielskich stał się sąd przysięgłych. Król lub jego urzędnik zwoływał *iuratores*, genezy prawdopodobnie przednormandzkiej, dla zaprzysiężenia prawdziwości ważnych odpowiedzi, zazwyczaj dotyczących praw króla. Tymi przysięgłymi posłużył się Wilhelm Zdobywca dla redakcji *Domesday Book* i in. Wszakże wykorzystanie ich jako środka dowodowego w procesie mogło mieć miejsce jedynie na mocy osobnego przywileju, częstego zwłaszcza dla kościołów. Ponieważ rozwój *jury* datuje się z okresu przed wpływami praw rzymskiego i kanonicznego, stąd wywodzi się archaiczność tej instytucji. Przysięgli nie byli świadkami w dzisiejszym słowa znaczeniu, lecz ludźmi rozsądnymi, reprezentującymi opinię społeczną, którą wypowiadali (*vere dictum*) pod przysięgą. Jak przy sądzie bożym, nie było tu miejsca ani na dyskusję, ani na uzasadnienie, ani na apelację. W okresie formalizmu dowodowego jest to więc środek niesłychanie wygodny dla sędziego. Z upowszechnieniem dochodzenia z urzędu przybiera on na rozmiarach, ponieważ umożliwia szybkie rozstrzygnięcie sporu. Z chwilą zniesienia sądów bożych stał się on *ordale* wyłącznym. Identyczne tradycje znano zresztą również na kontynencie, lecz tutaj usunęło się prawo rzymskie, które stawiało na wysokim piedestale fachowca-sędziego a z dużą niechęcią odnosiło się do elementu złożonego z ignorantów. Dlatego to w Normandii po przyłączeniu jej do korony francuskiej sądy przysięgłych szybko zaginęły. W ten sposób cmawiana instytucja stała się oryginalnością angielską i źródłem dumy wyspiarzy. Popularność wśród społeczeństwa zapewniła sobie ona przez swoją tolerancyjność. Werdykt przysięgłych stał się wyrokiem, oni sami zatem — sędziami. Kontrolę nad *jury* pełnił król; on nieraz osobnym listem *attaint* ustanawiał nowy komplet, który obalał wcześniejszy werdykt, w następstwie czego poprzednich przysięgłych karano grzywną lub więzieniem. W XVII w. sądy przysięgłych stały się twierdzą angielskich wolności politycznych i z taką reputacją poczęły przenikać na kontynent.

Postępowanie dowodowe upraszczało się w razie schwywania przestępcy *in flagranti*. Stan gorącego uczynku przedłużał się przez ściganie z krzykiem. Oskarżony winien stawić się na wezwanie sądu, wzywa się go pięć razy. W razie uporczywego niestawiennictwa staje się on *outlaw*.

Ponieważ *jury* jest rodzajem sądu bożego, nie ma apelacji w ścisłym słowa znaczeniu. Sąd wyższej instancji ogranicza się do poprawienia błędów bez ponownego badania faktów. Dla prawa angielskiego — jak zresztą i dla innych praw średniowiecznych — charakterystyczna jest zbieżność procesu cywilnego i karnego w wielu stadiach.

Bardzo starą karą jest wyłączenie ze społeczności, *outlawry*. Przemienia się ona w XIII w. w środek procesowy służący do zmuszenia oskarżonego, który jest *contumax*, do stawienia się przed sądem. Od Henryka II zastępuje tę starą sankcję definitywnie instytucja *in misericordia regis*; osobie, która znajduje się na łasce królewskiej, władca może zabrać wszystko, a zostawić to tylko, co zechce, np. jedynie życie. Wilhelm Zdobywca oszczędzał siły zwycięskich najeźdźców, wolał więc przestępcę wykastrować niż ściąć mu głowę. Henryk I kładł akcent na kary pieniężne, Henryk II — na *truncatio membrorum*. Wieszano złodzieiów schwytanych *in flagranti* i morderców, zdrajców czekały skomlikowane kary połączone ze znęcaniem się. Wyjątkowo stosuje się karę więzienia, ponieważ ta nastęrcza dużo kłopotów i jest rzeczą kosztowną. Jeśli się na nie skazuje, to najczęściej w tym celu, by skazany się wykupił. Szczególnie straszne są kary pieniężne i to zarówno w postępowaniu karnym jak i cywilnym; jeśli bowiem powództwo się odrzuca, to karze się powoda za niepotrzebne zwracanie głowy sędziemu. Król łupi wprost swych poddanych. Raty grzywnien odpłacają nieraz dziedzice skazanego jeszcze 50 lat od wydania wyroku. Wszakże powoli wprowadza się pojęcie minimum egzystencji. Według *Magna Charta* wysokość grzywnien mają ustalać parowie. Procedura angielska zna także kary mniejsze, bicz, pręgierz i in.

Król respektuje azyl kościelny (*sanctuary*), wymaga atoli, by korzystający z niego wezwał *coroner* i w ciągu 40 dni wyjechał najbliższą drogą z królestwa (analogia z naszym azylem wojewódzkim).

Swój piękny artykuł zamyka autor oceną sądownictwa angielskiego, wykazując zarówno jego wady jak i zalety.

Prawa słowiańskie.

M. Szeftel, *Le justicier (sudebnik) du tsar Ivan III (1497)*. Artykuł zawiera krótkie wprowadzenie historyczne, tłumaczenie sudebnika na język francuski oraz noty objaśniające. Autor wypowiada ujemną opinię o przekładzie Czerepnina na język rosyjski z 1952 r. oraz informuje o sporządzeniu tłumaczenia na język angielski w 1955 r.

M. Szczaniecki, *Les études d'histoire du droit en Pologne (1944—1954)*, informuje czytelnika o rozwoju nauki historycznoprawnej w Polsce. Zanotujmy też krótkie komunikaty o niektórych polskich publikacjach. Zawdzięczamy je pióru p. Langrod-Vaughan.

Prawo kanoniczne.

P. Nau, *À l'origine des encycliques modernes. Un épisode de la lutte des évêques et des parlements 1755—1756*. Autor wykazuje, że forma „okólnika“ papieskiego, która w pierwszych stuleciach chrześcijaństwa służyła do utrzymania wiary i obyczajów, zdobyła sobie w kurii prawo obywatelstwa od Leona XIII. Odnowy wszakże encykliki należy doszukiwać się w połowie XVIII w., kiedy to Benedykt XIV użył jej w czasie konfliktu, który miał miejsce we Francji między królem, parlamentami i biskupami, a który wybuchł w związku z protestem parlamentów przeciwko bezpośredniej interwencji apostolskiej w sprawę kościoła francuskiego.

J. Rambaud-Buhot, *Une collection canonique de la réforme carolingienne* (ms. lat. de la Bibliothèque nationale n° 4278, ff. 128—167). Jest to rękopis napisany

według wszelkiego prawdopodobieństwa we Francji około 850 r. Zajmuje się on jedynie dyscypliną kościelną.

Dom G. Haenni, O.S.B., *La Dacheriana mérite-t-elle une réédition?* Autor zastanawia się, czy nie należałoby ponownie wydać tekstu, skoro użytkuje się dotąd siedemnastowieczne wydanie dom Luc d'Achéry.

JÓZEF MATUSZEWSKI (Poznań)

Międzynarodowa ankieta romanistyczna czasopisma „Labeo“

1. Koncepcja i pytania ankiety. 2. Historia czy dogmatyka? 3. Prawo rzymskie czy prawo antyczne? 4. Rola prawa rzymskiego w wykształceniu prawniczym. 5. Metoda i zakres wykładu. 6. Wnioski.

1. Koncepcja i pytania ankiety. 2. Historia czy dogmatyka? 3. Prawo rzymskie — *Raseegna di diritto romano*. Jeśli pismo to rozwijać się będzie dalej w kierunku który zdają się zapowiadać początki, będzie to bardzo interesujący periodyk, utrzymany na wysokim poziomie naukowym ale trafiający również do czytelnika spoza wąskiego kręgu osób zawodowo uprawiających romanistykę.

Drugi rocznik swego czasopisma Redakcja¹ postanowiła poświęcić interesującej nas tu międzynarodowej ankiecie na temat nauki i nauczania prawa rzymskiego. W liście okrężnym, który został rozesłany około 400 uczonym (w tym trzystu, tj. praktycznie biorąc — wszystkim profesorom prawa rzymskiego, niektórym historykom starożytności, filologom i prawnikom) postawiono następujące pytania:

1. Czy jest nieuniknione, konieczne lub choćby pożyteczne korzystanie z nowoczesnego przygotowania „dogmatycznego” w studiach nad prawem antycznym a w szczególności nad prawem rzymskim?

2. Czy rekonstruując instytucje prawa rzymskiego, i w ogóle jakiegokolwiek prawa antycznego, trzeba ograniczać się do przyjmowania embrionalnej „dogmatyki” wypracowanej przez ówczesnych prawników, czy, przeciwnie, należy przejść do ujęć opartych na dorobku późniejszej nauki?

3) Czy można studiować prawo rzymskie badając tylko rzymskie instytucje prawne, czy też jest wskazane (a może nawet konieczne) studiowanie prawa rzymskiego na tle innych praw antycznych?

4) W jakim sensie i w jakiej mierze prawo rzymskie (publiczne i prywatne) przyczynia się do wykształcenia nowoczesnego prawnika?

5) Czy w studiach prawniczych wystarcza kurs instytucji prawa rzymskiego, czy też wskazany jest ponadto wykład pogłębiony o charakterze egzegetycznym?

6) Czy w wykładzie instytucji prawa rzymskiego jest konieczne ograniczanie się do historycznego przedstawienia instytucji tego prawa, czy, przeciwnie, należy dostrzegać wykład do systematyki obowiązującego prawa, szczególnie podkreślając te instytucje, które wykazują jeszcze związki z instytucjami dzisiejszego prawa?

W dwu zeszytach „Labeona” wydrukowano (*in extenso*) 49 spośród otrzymanych odpowiedzi². Są to opinie i spostrzeżenia tych uczestników ankiety, którzy nie ograniczyli się do ogólnych, lakonicznych odpowiedzi na postawione pytania, ale starali

¹ Pismo redagują trzech znani romanisci włoscy — A. Guarino, F. De Martino i M. Lauria.

² Materiały ankiety wydano także osobno w formie niemal 100-stronicowej broszury w okładce „Labeona” z nadrukiem „Studio e insegnamento del diritto romano — Inchiesta”. Cytuję według tego właśnie wydawnictwa.